Kuryer Poznański.

Nr. 10. Redaktor odpowiedzialny: **Piątek, 14 stycznia 1876.** Eulogiusz Zakrzewski. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 14 stycznia.

Journal officiel ogłosił wczoraj wspomnianą przez nas odezwą marszałka Mac Mahona, na którą się wszyscy bez wyjątku ministrowie, według doniesienia tegoż dziennika, zgodzili. W proklamacyi téj, usuwającéj wszystkie wątpliwości o ostatecznem, pomyślném załatwieniu przesilenia ministeryalnego w Paryżu, wypowiada prezydent rzeczypospolitéj francuskiéj, że kraj cały pragnie porządku i pokoju, że zadaniem senatorów i deputowanych będzie wspólnie z naczelnikiem władzy wykonawczéj nad zaspokojeniem słusznych tych żądań ludu francuskiego pracować, pilnując i przestrzegając uczciwie i rzetelnie wykonywania praw konstytucyjnych. Rewizya nowych instytucyi nie powinna nastąpić wprzódy, zanim praktyczne a lojalne zastósowanie tychże, potrzeby takiéj nie wykaże. Polityka konserwatywna, a zarazem prawdziwie liberalna jest nieodzowną dla Francyi i taką też politykę, dodaje marszałek, zawsze zalecałem. Następnie zwracając się do wszystkich mężów, ceniących porządek społeczny, powagę prawa i poświęcenie dla ojczyzny wyżéj aniżeli stronnicze zachcianki, wzywa ich, aby gromadząc się około rządu popierali jego usiłowania, dążące do stłumienia wszystkich, dla kraju niebezpiecznych rewolucyjnych machinacyi. „Nie dążyłem nigdy do władzy, kończy Marszałek, ale mając ją w ręku energicznie wykonywać ją będę. Mam silną nadzieję, że w wypełnieniu posłannictwa mego wspierać mnie będzie Bóg i kraj cały.“

Proklamacya Marszałka, tchnąca jak największém umiarkowaniem i chęcią zgromadzenia wszystkich ludzi dobréj woli pod sztandarem rządu w imię miłości Ojczyzny, porządku i pokoju, zrobiła jak najlepsze wrażenie. Nawet w kołach republikańskich, którym może końcowy ustęp nie bardzo przypadł do smaku, chwalą jéj konstytucyjny charakter; również uspokoiło wszystkich zapewnienie, iż rewizya konstytucyi nie nastąpi wprzódy, zanim się w praktyce potrzeba tego nie pokaże. Dziennik republikański Siècle wypowiada to zdanie bez ogródki i spodziewa się jak najlepszych skutków z orędzia prezydenta.

O przebiegu rokowań pomiędzy austryacko-węgierskiemi ministrami w sprawie handlowo-celnéj nie mamy żadnych pewniejszych wiadomości; wszystko co o tém donoszą dzienniki wiedeńskie jest czystą kombinacyą, gdyż jak wiadomo, obie strony przyrzekły sobie zachowanie tajemnicy i ściśle przyrzeczenia tego przestrzegają. Spodziewać się atoli można, że wkrótce wyjdą na jaw bliższe szczegóły w parlamentach węgierskim i austryackim, z których pierwszy przed kilku dniami ukończył ferye a drugi we wtorek odbył pierwsze swe posiedzenie. W sejmie węgierskim stronnictwo liberalne nie porozumiało się jeszcze w téj mierze z ministrem prezydentem, a bez jego wiedzy nie wnosi ono nigdy interpelacyi w sprawach tak drażliwych.

Anglia nie obwieściła jeszcze dotychczas ostatecznéj decyzyi swojej w sprawie wschodniéj; oświadczenia jéj spodziewają się w Wiedniu dopiero w przyszłym tygodniu, gdyż posiedzenie rady ministeryalnéj, na któréj się ma rozstrzygnąć, jakie Anglia w téj sprawie zajmie stanowisko, prędzéj się nie odbędzie. W zapatrywaniach Wysokiéj Porty zajść miała znaczna zmiana, a pogłoski o oporze z jéj strony przycichają powoli. Przekonawszy się, że cała Europa mniéj więcéj zgodnie w sprawie wschodniéj postępować zamierza, zmieniła jak donosi korespondent wiedeńskiéj Presse Turcya swe plany i nie myśli pro ektom reformy połączonych mocarstw europejskich dłużéj się przeciwić. Mniéj do prawdy podobną jest druga wiadomość, podana rzekomo z autentycznego źródła przez carogrodzkiego korespondenta Pressy, jakoby mocarstwa zawiadomić miały Turcyą w formie zupełnie kategorycznéj, iż żadną miarą nie mogą się zgodzić na przyznanie jéj prawa odrzucania przedstawień, udzielonych jéj celem utrzymania pokoju europejskiego.

Jak donoszą z Madrytu wydał jenerał Martinez Campos do wszystkich władz rozporządzenie, aby wszystkim Karlistom bez względu na to, czy się w obozach Don Carlosa, czy za granicą znajdują pozwoliły wrócić bezkarnie do Ojczyzny. Jak się zdaje zamierza rząd Madrycki przed rozpoczęciem akcyi na polu walki, jeszcze raz spróbować niezbyt szlachetnego sposobu, wezwania do odstępstwa i opuszczenia chorągwi Karola VII.

Drogą telegraficzną otrzymujemy wiadomość z Gostynia, że zniesienie Zgromadzenia księży Filipinów, mające nastąpić dnia 17 bież. mies. z rozkazu wyższéj władzy cofniętém zostało. Nie wiemy czy to cofnięcie zakazu jest tylko tymczasowém czy też zupełném, wszelako żywimy nadzieję, że usilnym staraniom tak Zgromadzenia samego, jako też osób wpływowych uda się zachować dla księstwa naszego tych kilku kapłanów, z takiém poświęceniem pracujących około podniesienia ducha religijnego w ludzie wielkopolskim, nie podpadających zresztą pod surowość prawa, które tylko klasztory a nie zgromadzenia ma na względzie.

Dozór kościelny w Baranowie wystósował do do Naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, p. Guenthera, w sprawie pana Massenbacha, przypisującego sobie prawo nadzoru nad nowemi dozorami kościelnemi pismo następujące:

Baranów dnia 5 Grudnia 1875.

Z powodu przesłanych nam w Nr. 6514/75 reskryptu królewskiego komisarza do zarządu majątku kościelnego tutejszéj Archidyecezyi różnych wymagań, mających być załatwionemi w przeciągu dni 14 resp. trzech miesięcy, opierając się na ustawach nowego prawa o zarządzie majątku kościelnego gmin katolickich z dnia 20 czerwca r. b. jesteśmy w wątpliwości, czy przy stosunkach naszych Archidyecezalnych odnośną władzą państwową, mającą w tym razie przejąć na siebie prawo nadzorcze nad zarządem majątku kościelnego w miejscu Biskupów jest wspomniany komisarz królewski, ustanowiony prawem z dnia 20 maja 1874 r., który podług § 46 rzeczonych ustaw wogóle tylko wtenczas w obrębie § 9 — § 11 prawa z dnia 20 maja 1874 r. z ramienia państwa do zarządu tych majątków występuje, jeżeli dozór kościelny wzbrania się przyjąć urzędowania, który to przypadek u nas nie zachodzi.

W téj wątpliwości, mogącéj za sobą pociągnąć następstwa bardzo ważne pod względem legalności zarządu majątkiem naszym kościelnym, ośmielamy się prosić Jego Ekscelencyą jak najuniżeniéj o Jego wysokie rozstrzygnięcie w tym względzie, jako też o objaśnienie nas, czy królewski komisarz do zarządu majątku Archidyecezalnego reprezentuje w sobie tę władzę państwową, która w myśl § 51 tychże ustaw dozorowi przepisaną do prowadzenia spraw legitymacyą, również w myśl § 52 poleca przedkładanie sobie etatów, w którym to względzie w przytoczonym na wstępie Nr. 6514/75 reskryptu wyczytujemy odnośne rozporządzenie.

Dozór kościelny.
podp. Jagielski.
Przewodniczący.

Do
Jego Ekscelencyi Pana Guenther,
Naczelnego Prezesa etc. etc.
w Poznaniu.

Na pismo to odebrał dozór kościelny od naczelnego prezesa następującą odpowiedź, którą zarazem można uważać za odprawę, jakiéj się spodziewać może dozór kościelny w Poniecu:

Posen, den 23. December 1875.

Auf die Vorstellung vom 5. d. M. erwiedere ich dem Kirchenvorstande, dass die Befugniss des Königlichen Kommissarius für die erzbischoftliche Vermögungsverwaltung in der Diözese Posen zum Erlass der unterm 11. November d. J. sub Nro. 6514/75 an Wohldenselben gerichteten Verfügung in § 45 des Gesetzes vom 20. Juni d. J. über die Vermögensverwaltung in den katholischen Kirchengemeinden ihre Begründung findet.

Die Ertheilung der im § 51 des gedachten Gesetzes erwähnten Atteste ist erforderlichenfalls bei dem Königlichen Regierungs-Präsidium zu beantragen.

Der Ober-Präsident,
Wirkliche-Geheime-Rath
gez. Günther.

An
den katholischen Kirchenvorstand
zu Baranów.

11103/75. O. P.

Poznań, dnia 23 grudnia 1875.

Na podanie z dnia 5 b. m. odpowiadam dozorowi kościelnemu, że uprawnienie królewskiego komisarza do zarządu majątku kościelnego w dyecezyi poznańskiéj do wydania rozporządzenia z dnia 11 listopada r. b. Nr. 6514/75 opiera się na § 42 prawa z 20 czerwca r. b. o zarządzie majątku w katolickich parafiach.

Udzielanie świadectw wspomnionych w § 4 tegoż prawa można w danym razie zażądać od królewskiego prezesa rejencyi.

Naczelny prezes,
rzeczywisty tajny radzca.
podp. Günther.

Do
katolickiego dozoru kościelnego
w Baranowie.

11103/75. O. P.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z pod Gołańczy dnia 11 stycznia.
(Kółka włościańskie).

Że rozwój życia społecznego i w naszéj okolicy coraz bardziéj się rozkrzewia, najlepszym tego dowodem nowo w dniu 9 b, m. w Gołańczy ukonstytuowane stowarzyszenie pod nazwą: „Kółko włościańskie dla Gołańczy i okolicy.“

Instytucya ta co dopiero w życie wstępująca, zawdzięcza głównie założenie swe dwom z wszech miar na polu usług obywatelskich zasłużonym mężom zaufania, a mianowicie panu P. Libeltowi z Czeszewa i ks. dziekanowi Ryńskiemu z Gołańczy, którzy z naśladowania godną gorliwością dążą na każdym kroku do podniesienia oświaty i dobrobytu społeczeństwa naszego. Cześć więc Wam zacni obywatele, cześć pracy Waszéj i szczere podziękowanie szczególniéj od tych, którym łzy z oczu osuszyć pragniecie.

Posiedzenie, na które mimo dokuczliwego mrozu i nieznośnéj zamieci śnieżnéj znaczna ilość włościan przybyła, zagaił odpowiedniém przemówieniem pan Libelt, proponując na przewodniczącego ks. Ryńskiego, który na trzymającego pióro powołuje pana S. Garczyńskiego, a po ukonstytuowaniu w ten sposób bióra, odczytuje przewodniczący porządek dzienny, poczém ogłasza pan Libelt nadesłany list od Patrona kółek włościań-

---

Szlachta i Czynowniki

POWIEŚĆ

przez

Józefa ks. Lubomirskiego.

(Część druga.)

(Ciąg dalszy. Zobacz Nr. 8.)

— Włodzimierzu! zawołała Tetyana.

— Cóż chcesz? ci nowi ludzie strasznie mi są wstrętni i na nerwy mi działają. Ja należę do do innéj epoki. Ale chciałem cię jeszcze uprzedzić Tetyano, że kazałem tutaj przenieść Wadyma, lepiéj mu będzie aniżeli w kawalerskiém mieszkaniu. Na szczęście socyaliści są bardzo przezornymi ludźmi: skutkiem praw przeciw pojedynkom trudnoby nam przyszło znaleść doktora, ja zwłaszcza, jako carski adjutant, nie mogłem się za tém kręcić. Otóż Bello miał na to radę, jeden z jego świadków był właśnie doktorem, opatrzył ranę i to bardzo zręcznie, o ile ja sądzić mogę, zaprosiłem go tutaj, aby rannego nie odstąpił, mam zawsze nadzieję, że biedny Wadym przeżyje to niebezpieczeństwo. Ależ biedna moja Saszo, co będzie z twojém małżeństwem!

Tymczasem panna Alexandra wcale nie zdawała się być zrozpaczoną; na jéj pogodnéj twarzyczce malowała się jedynie litość i nic więcéj; spokojnie odparła ojcu:

— Mam nadzieję, że Wadym będzie zdrów.

Wtém drzwi się rozwarły i wszedł młodzian nieporównanéj urody: włosy jasne, miękkie i obfite, spadały kędziorami na szyję: w oczach niebieskich malowała się zniewieściałość. Śliczny wąs ocieniał delikatnie narysowane usta. A jednak mimo téj nadzwyczajnéj i niezaprzeczonéj urody, człowiek ten miał w sobie coś odrażającego. Każdy byłby się za nim na ulicy odwrócił, nikt zaś by nie spieszył z podaniem mu ręki. Adonis ten wyglądał mało dowcipnie, a z pięknych jego oczu bił wyraz fałszu i chytrości.

Znał on swe wdzięki, i całe jego obejście dowodziło, że o nich pamiętał. Ubrany był wykwintnie, ale bez prawdziwéj elegancyi: odzież wyraźnie dobry krawiec skroił, ale bielizna była nieświeża i buty nie wychędożone.

A jednak tak był piękny, że Alexandra Łanin nie mogła utaić swego podziwu. Nowoprzybyły utkwił w niéj dłuższe spojrzenie. Panienka spłonęła, młodzian uśmiechnął się zwycięzko.

— Doktorze, jakże jest z rannym? spytał żywo Włodzimierz.

— Udało nam się go przenieść bez zbyt wielkich cierpień. Rana wprawdzie ciężka, ale nie tracę nadziei zachowania go przy życiu.

Głos nowoprzybyłego był kwaśny i nie naturalny, jak gdyby się silił na zmienienie zwykłéj intonacyi. Tetyana podniosła oczy, i szybkiém spojrzeniem zbadała twarz jego: wzrok jéj badawczy zdawał się doktora kłopotać.

Odwróciła się tedy chłodno, wyrobiwszy sobie stanowcze o człowieku zdanie: niepodobał jéj się od razu.

— Doktorze, rzekł Włodzimierz, dobrze się stało, żeśmy ciebie mieli za świadka strony przeciwnéj. Nie wiem jak ci zdołam wyrazić całą wdzięczność naszą, bez twoich bowiem starań, biedny nasz Wadym możeby już nie żył.

Lekarz się skłonił z udaną skromnością.

— Sądzę, że życie i śmierć zarówno w ręku Boga, wtrąciła Tetyana, a nauka nie wiele może.

Ironiczny uśmiech skrzywił usta pięknego Doktora, i podwoił jeszcze odrazę, jaką wzbudzał w Tetyanie.

— Przynajmniéj pan możesz dodać nadziei, chociaż za życie niepodobna ci ręczyć. Proszę mi otwarcie powiedzieć, do jakiego stopnia stan naszego krewniaka jest niebezpieczny.

— Opatrzywszy ranę i zbadawszy stan ogólny chorego, odparł doktór sucho i śmiało, zaręczyć mogę że go wyleczę, byle mi zostawiono wszelką wolność działania i sumiennie wykonywano moje rozkazy.

Tetyanę dotknął sposób wyrażenia się młodego lekarza. Dodała tedy chłodno:

— Należałoby może zasięgnąć rady starszego i doświadczeńszego lekarza. Dr. A. jest przyjacielem domu naszego, możebyć pan przystał na konsultacyą?

Nowoprzybyły zapalił się widocznym gniewem.

— Jak już pani hrabinie oświadczyłem, pragnę zupełną wolność kuracyi zachować dla siebie. Dr. A.... ma zupełnie przeciwne wyobrażenia o medycynie, aniżeli te, w których ja się kształciłem.

Tetyana przerwała zapytaniem:

— Jak się pan nazywasz?

Młodzieniec się wyprostował dumnie.

— Arystides Petrowicz Dakuss.

Tetyana z nietajoném zdziwieniem odrzekła

— Zupełnie nieznane nazwisko... To dziwna. Sądząc po sposobie w jakim pan się o Drze. A.... wyrażasz, wnosiłam że sam już wsławić się musiałeś w kołach lekarskich....

Piękny doktór na dobre się zniecierpliwił.

— Należę do szkoły, gardzącéj wszelaką rutyną. Jeżeli moje nazwisko nie doszło uszu pani, to mi tylko dowodzi, że podzielasz błędy allopatów i homeopatów.

Tetyana odparła z uśmiechem,

— Zapominasz pan, że w medycynie niczyich błędów podzielać nie mogę... Co nie przeszkadza, że jak największe mam zaufanie w Drze. A..., i dla tego wybacz pan jeśli konsultacyi żądam usilnie.

skich, który sam z przyczyny choroby na zebranie przybyć nie mógł. W dalszym przebiegu przedłożono zgromadzeniu ustawy kółka włościańskiego, które z małemi wyjątkami przyjęto i takowe 32 członków po większéj części samych włościan podpisało.

Do zarządu wybrano, 1) na prezesa pana Zabłockiego z Czerlina, 2) na wice prezesa ks. dziekana Ryńskiego, 3) na sekretarza p. S. Garczyńskiego z Łukowa, 4) na bibliotekarza i skarbnika p. Wyszomirskiego z Gołańczy, 5) na członków Zarządu trzech włościan, Bonikowskiego, Mężydło i Danielskiego.

Po załatwieniu urzędowych formalności wszczęła się bardzo ożywiona dyskusya nad opodatkowaniem klasycznem, poczém odczytał pan Libelt rozprawę pod tytułem: „Cel gospodarstwa wiejskiego.“ Odczyt ten bardzo korzystne wywarł wrażenie na słuchaczach, słyszeliśmy bowiem włościan powtarzających: „Dałby to Pan Bóg i t. p. inne wyrażenia. Uchwalono również zaprenumerowanie sześciu egzemplarzy Gospodarza, który ma być zarazem organem Towarzystwa. Na przyszłém zebraniu odczyta jeden z członków rozprawę: „O wychowaniu i utrzymaniu inwentarza w zastósowaniu do mniejszych posiedzicieli ziemskich.“ Po uchwaleniu mniejszego znaczenia będących wniosków, dziękują członkowie przez powstanie z miejsc, założycielom Towarzystwa za gorliwość około dobra ogólnego, poczém przewodniczący posiedzenie zamyka.

ZIEMIE POLSKIE.

Z prawitielstwiennego Wiestnika dowiadujemy się, że w b. m. będzie się sprzedawało przez publiczną licytacyę w rządzie gubernialnym wileńskim 15 majątków, położonych w trzech guberniach: wileńskiéj, kowieńskiéj i grodzieńskiéj. Nabywać te majątki według piątego punktu objaśnień dziennika urzędowego „mogą w prowincyi północno-zachodniéj wszyscy, którzy nie są pochodzenia polskiego i żydowskiego.“ Sprzedaż odbywa się wyłącznie z powodu nieuiszczenia się z długów skarbowych lub prywatnych. W gubernii wileńskiéj sprzedaje się majątków 7, w kowieńskiéj 4, w grodzieńskiéj 4. Największe co do przestrzeni są 3 majątki: Hawinowicze Swieżyńskiego w powiecie słonimskim, mające 6245 dzies., ocenione na 37,000 rubli a obciążone długiem skarbowym 18,430 rubli; Radosz Jerodina w powiecie brzeskim, mający przestrzeni 3895 dzies., obciążony długiem skarbowym 42,727 rubli i w téj kwocie wystawiony na sprzedaż; wreszcie Talków Tańskiego w powiecie trockim, mający 2868 dzies., obciążony długiem skarbowym 23,341 rubli i długami prywatnemi a oceniony na 15,260 rubli. Z pomiędzy pozostałych majątków żaden nie ma 400 dzies. rozległości.

Ukazem z dn. 12 grudnia z. r. gubernator siedlecki Gromeka uwolniony został od obecnych obowiązków z zaliczeniem do ministerstwa spraw wewnętrznych. Prawdopodobnie nastąpiło to wskutek denuncyacyi apostaty Liwczaka, że Gromeka nie dość energicznie popierał sprawę schyzmy w dyecezyi chełmskiéj.

Jak donosiliśmy, Gazeta Lwowska zaprzeczyła pogłosce, jakoby Stolica św. miała zamiar zniesienia konkordyi. Przegląd Lwowski, w którym ta wiadomość najpierw się pojawiła, pisze w téj mierze co następuje:

„Nie tajną jest to rzeczą, że cała ta sprawa jest dziełem przewielebnego księdza Malinowskiego. On to pierwszy po przeczytaniu w Przeglądzie Lwowskim umieszczonéj przez nas wiadomości, napisał natychmiast list do Rzymu do ks Dolnickiego, aby się dowiedział ile jest w tém prawdy. Ksiądz Dolnicki odpowiada oczywiście, że nikt w Rzymie o Konkordyi nie myśli, na co i my najzupełniéj się zgadzamy. Tak więc ks. Dolnicki z Przewielebnym ks. Malinowskim są jedynemi w téj sprawie dla Gazety Lwowskiéj powagami. Ale przejdźmy do czego innego. Nie należy zapominać, że Konkordya nie wkracza wcale w dziedzinę dogmatyczną, ale jest sobie tylko zwyczajném prawem, które acz nas katolików obowiązuje, ale nie może znowu tak daleko krępować, aby się nam nie godziło utrzymywać, że wobec takiego stanu rzeczy, jakiego dzisiaj jesteśmy świadkami, utrudnia ona niesłychanie rozwój katolickiego życia w Galicyi i staje się dogodnym nader środkiem dla rozwoju wrogiéj samejże Unii św. propagandy. Tak jest. Znani ze swych wątpliwych usposobień lub z wyraźnych schyzmatyckich dążności ludzie, oni pierwsi niebo i ziemię poruszają, aby Konkordya in statu quo pozostała, jest im ona bowiem obronnym przeciw katolickim wpływom wałem, po za którym nietylko mogą robić, co im się podoba, ale mogą jeszcze urządzać wycieczki i wciągać do siebie nieświadome i ciemne umysły. W takiém tedy opłakaném położeniu komuż z katolików, komuż z wiernéj dziatwy Unii św. nie mogłoby być wolno starać się w Rzymie o pewne jéj uregulowanie. Nietylko wolno, ale najświętszym jest obowiązkiem. O! bo dopóki na czele rządów dyecezalnych w Metropolii lwowskiéj dobrzy Unici widzieć będą takich ludzi, jak przewielebny ks. oficyał Malinowski, odwołujący się na prawa bezwyznaniowe w urzędowym dokumencie, dopóki propaganda schyzmatycka i głosowanie za prawami bezkonfessyjnémi uchodzić będą bezkarnie — dopóki znaczna część kleru ruskiego trzymać i czytywać będzie schyzmatyckie na wskróś Słowo — zajmować się bankami, miasto apostolstwem — dopóki władze dyecezalne ku powszechnemu katolików zgorszeniu odpychać będą prawdziwych wyznawców wiary, kapłanów ruskich z Chełmskiego, dopóki w seminaryach nie zostanie zaprowadzoną reforma i nie zapanuje duch miłości, zgody, w miejsce socyalnéj nienawiści: dopóty wszyscy dobrzy Unici mają się czego obawiać o los swojéj św. Cerkwi i swoje sumienia, dopóty ustawicznie wołać powinni do Stolicy św.: Salva nos Sanctissime Pater perimus! Salva! Iterum iterumque clamamus!“

NIEMCY.

Ital. Nachr. puściły w obieg pogłoskę, którą obecnie we wszystkich już dziennikach czytać można, że w Rzymie oczekują w krótkim czasie przybycia niemieckiego prałata, który od Watykanu otrzymał polecenie porozumienia się z Biskupami, w jakiby sposób można przyprowadzić do skutku transakcyą, któraby wpłynęła na zmianę obecnego położenia duchowieństwa niemieckiego. Germania wspominając o tém, wyraża wątpliwość co do autentyczności téj pogłoski i podejrzywa, że na niemieckiego prałata wyforytowano dr. Windthorsta, którego nie po raz pierwszy robią księdzem. Na podstawie dawniejszych baśni, podług których Windthorst po za plecami Biskupów miał starać się o zaprowadzenie pewnego modus vivendi, osnuto niewątpliwą tę nową bajkę, którą Ital. Nachr. obdarzyły świat. Pisma włoskie wspominają także, że ks. Majunke oczekiwany jest w Rzymie, kapłan zaś ten podług zaręczenia Germanii ani myśli dzisiaj o wyjeździe do Rzymu.

W Nat. Ztg. czytamy następującą osobliwą wiadomość:

Jak słychać, postawa duchowieństwa w różnych państwach związkowych w obec prawa o ślubach cywilnych, które z dniem 1 stycznia r. b. weszło w życie, poczyna budzić wielkie obawy i dla tego powzięto zamiar zwrócić przez interpelacyą w parlamencie uwagę rządu na objawiające się niedogodności. Obecnie zbiera się potrzebny do tego materyał.

Co spowodowało liberalizm do takiego odzywania się, czego zamierza dopiąć przez interpelacyą w parlamencie, nie wiadomo. Kreuz Ztg wątpi, aby to odgrażanie się liberalnych dzienników weszło w czyn, gdyż już dawniéj chciano interpelacyą wnieść co do przepisów dla wojskowych, aby chrzcić kazali dzieci w kościele i ślub brali kościelny, ale brakło do tego liberałom potrzebnéj odwagi.

Pomimo że sejm będzie otwarty, to jednak tego samego dnia jeszcze ma się odbyć pierwsze posiedzenie w Izbie poselskiéj, na którém, jak wiadomo odbywa się losowanie do pojedyńczych wydziałów. W poniedziałek ma być dokonaném ukonstytuowanie wybór marszałka i bióra Izby. Dnia 18 wniesie minister finansów budżet a 19 nastąpi odroczenie posiedzeń aż do ukończenia obrad w parlamencie.

Znany jest wniosek p. Virchowa z przeszłorocznéj sesyi sejmowéj, żądający rozciągnięcia ordynacyi prowincyonalnéj, jaką obdarzoną została dawna prowincya Prus z wyjątkiem W. Księstwa Poznańskiego, także na zachodnie prowincye nadreńskie, które ze względu na agitacye, jak się wyrażano, ultramontańskie, zostały pozbawione dobrodziejstwa samorządu. Otóż sprawę tę obrabiają dzisiaj dzienniki i łamią sobie głowę nad tém, jaką postawę przybierze sejm, jak będzie głosowała większość narodowo-liberalna, która jak wiadomo w roku zeszłym oświadczyła się za przyznaniem tego prawa prowincyom zachodnim, jeżeli tenże wniosek na obecnéj sesyi na nowo podniesiony będzie. Z tego, co piszą dzienniki narodowo-liberalne, można wnioskować, że większość nie okaże dla wniosku téj przychylności, jak w roku zeszłym. Frankf. Ztg. zaś donosi, że rząd chce ubiedz możliwe wnioski i interpelacye, i przełożyć Izbie pewien rodzaj prawa o ordynacyi, wiedząc, że dla nawału innych ważniejszych spraw, nowy ten projekt pochowany będzie w aktach komisyi.

Ordynacya jeneralnych synodów dla protestanckiego kościoła ma być tak, jak została uchwaloną przez synod nadzwyczajny, który niedawno obradował w Berlinie, przełożoną w najbliższych dniach cesarzowi do zatwierdzenia. Tym sposobem zdaje się minister wyznań chcieć wywrzeć pewien wpływ i nacisk na obrady przyszłe w sejmie, którego opozycyą groźną ze wszystkich stron zapowiadają.

Technik budowniczy w urzędzie kanclerskim dla wystawy w Filadelfii, p. Bartels wyjechał w dniach ostatnich do Ameryki, aby urządzać niemiecką część wystawy. W marcu pojedzie za nim jeszcze drugi urzędnik, który w urzędzie kanclerskim zajmował się prawie wyłącznie tą zamorską wystawą.

Sejm prowincyonalny pruski przyjął znaczną większością wniosek posła Dirichleta, żądający wystósowania do rządu wniosku o zniesienie zakazu, co do wywozu koni.

Ze wszystkich okolic niższéj Hessyi, a zwłaszcza Homburga, Fritzlar, Hofgeismar itd. nadchodzą skargi na to, że w obiegu znajduje się ogromna ilość fałszywych monet nowego bicia, zwłaszcza monety 20 fenigowe z roku 1874. Fabrykanci tych monet, które poznać można po głuchym dźwięku, złém wybiciu i mdłéj barwie zdaje się umyślnie pomiędzy ludnością wiejską je rozszerzają, aby tém łatwiéj ich się pozbyć. A nawet do ekspedycyi poczt udało się znaczną ich liczbę przemycić.

Aug. All. Ztg. otrzymała tych dni telegraficzne doniesienie z Wiednia, że ambasadorem niemieckim przy dworze austryackim ma być mianowany ks. Reus, były ambasador w Petersburgu.

Poseł narodowo-liberalny do parlamentu p. Siegfried, zastępujący okręg wyborczy Królewiecko-Fischhausen, złożył mandat.

Z Westfalii nadchodzą wiadomości o bezrobociu większych rozmiarów, przyczém znowu wychodzi na jaw organizacya jaką umieją urządzać socyalistyczni przywódzcy. Od 31 grudnia zaprzestali pracy robotnicy w liczbie 1200 przy wszystkich mechanicznych przędzalniach i tkalniach w Bocholt. Robotnicy zbierali się tłumnie, miotali groźby przeciw właścicielom i dopuszczali się różnych ekscesów, tak że policya była zniewoloną wkroczyć, aby spokojność przywrócić.

FRANCYA.

Dzienniki przepełnione są w tych dniach wiadomościami o kryzys ministeryalnéj. Pokazuje się, że przyjaciele pana Say a mianowicie Dufaure, Rothschild i Audiffret-Pasquier popierali wszelkiemi siłami pana Say wobec Buffeta, tak że groziło rzeczywiście przesilenie ministeryalne. Wprawdzie p. Buffet nie bardzoby się gniewał, gdyby obok Saya jeszcze Dufaure, Wallon a nawet książę Decazes wzięli dymisyą, atoli tak wielkie rozdraźnienie zdawało się trochę zanadto niebezpieczném, tak że zdaniem księcia Audiffret-Pasquier powstałaby potrzeba zwołania Zgromadzenia narodowego. Z tego powodu prezydent rzeczypospolitéj zniewolony jest do pośredniczenia, z nim razem w duchu pojednawczym działa rada ministeryalna. Ma być ogłoszony manifest wyborczy, w którym rząd określa stanowisko swoje wobec przyszłych wyborów a spodziewają się wszyscy, że manifest ten ułożonym będzie w duchu p. Dufaure (?) a może nawet i przez niego samego zredagowanym. Jeśli wiadomość ta się sprawdzi, natenczas kryzys zostanie usuniętą i to z pewną klęską dla Buffeta. Oprócz tego rząd będzie się musiał zdecydować do popierania kandydatury p. Say w departamencie Sekwany i Oazy, i w tym właśnie punkcie, który był powodem wybuchu, wystąpić pośrednio przeciw panu Buffet.

Kandydatury urzędowe idą daléj swoją drogą. W wielu departamentach, mianowicie tam, gdzie jest wiele małych wiosek, mają kandydaci przez rząd popierani wszelką nadzieję zwycięztwa. Jak już donosiliśmy, każda gmina, bez względu na to czy wielka czy mała, byleby tylko miała samodzielną administracyą, ma prawo obioru jednego delegowanego. W niektórych stronach istnieje bardzo znaczna liczba takich małych gmin, w których rada gminna składa się z burmistrza, nauczyciela, sędziego pokoju i po części z ludzi zależnych, którzy na życzenie prefekta wybierać będą swego mera.

Na poniedziałkowe posiedzenie u Delesla zebrało się wielu radzców jeneralnych departamentu Sekwany, niektórzy deputowani jak Brisson, Langlois, Wawrz. Pichat itd. — około 40 osób. Umiarkowanych członków rady jeneralnéj nie zaproszono, posiedzenie trwało aż do północy. Zamiar stawienia na liście kandydatów do senatu Wiktora Hugo, Flocqueta, Ludwika Blanka, Tolaina i Peyrata nie udał się wcale, bo chociaż wszyscy mniéj więcéj zebrani do stronnictwa radykalnego należeli, nie chcieli jednakże wziąść na siebie odpowiedzialności za powyższe imiona. Również i kandydatura czeladnika krawieckiego Godfrina nie wiele znalazła poparcia. Programu jeszcze nie stawiono, tylko wybrano komisyą, mającą się zająć wygotowaniem programu i dalszych uchwał i takowe przedłożyć zgromadzeniu dnia 18 b. m.

Okólnik ministra sprawiedliwości wystósowany do wszystkich jeneralnych prokuratorów, a ogłoszony w Journal officiel w sprawie nowego prawa prasowego, stara się głównie o wytłómaczenie paragrafu, na mocy którego obraza urzędnika podlegać będzie odtąd sądom policyjnym. Na usprawiedliwienie rządu dodaje minister, iż według raportów, nadesłanych do ministerstwa sprawiedliwości sądy przysięgłych większą część tego rodzaju przewinień puszczały bezkarnie.

Do kroniki ważniejszych a bliżéj nas obchodzących wypadków, które się w ostatnich dniach na horyzoncie paryzkim pojawiły, należy bez zaprzeczenia dramat pana Krystyana Ostrowskieeo pod tyt.: „Jan III. Sobieski czyli oblężenie Wiednia,“ przedstawieny już dwa razy w teatrze de la Renaissance (Porte St. Martin) na porankach urządzonych przez p. Ballande. Dramat w 5ciu aktach, pięknym wierszem francuskim przez Polaka napisany, podnoszący wysoko uczucie i chwałę narodu polskiego, oddany pod sąd publiczności zobojętniałéj nietylko dla Polski ale dla wszystkiego co obce, co wychodzi ze zwyczajnéj sfery dzieł teatralnych, to zaiste rzecz może za śmiała, nie na czasie. Wdzięczni jednak być powinniśmy p. Ostrowskiemu, że mimo tak nieprzyjaznych okoliczności dla dzieła długiéj medytacyi i pracy,

---

Nowoprzybyły zmierzył hrabinę wyzywającém spojrzeniem i nieomal z brutalnością odpowiedział:

— Daremnie pani nalegasz: mam zwyczaj samodzielnie leczyć moich chorych, i na żadne wtrącanie się starych doktorów nie zezwolę. Jeżeli pani masz tak nieograniczone zaufanie w Drze. A... proszę pomiędzy nami wybierać.

I owszem, rzekła oburzona Tetyana. Wadym moim krewnym, my niewinnymi sprawcami jego nieszczęścia; pragnę jego życia i zdrowia; wybieram tedy Dr. A..., który posiada całe moje zaufanie, kiedy pana wcale nie znam.

Jak się pani podoba, mruknął Dakuss, przygryzając wargi. Cofam się tedy, nie mówiąc już co myślę o podobnéj odprawie, zwłaszcza po rzetelnéj usłudze, jaką oddałem pańskiemu krewniakowi. Wyznam tylko, że nie spodziewałem się takiego postępowania ze strony znakomitéj damy wyższego świata.

— Jeżeli pan masz na myśli należące ci się honoraryum, rzekła Tetyana, to proszę o rachunek. Jakkolwiek miałoby być znaczném, wypłacę je niezwłocznie.

Oczy Dakussa błysnęły złowrogo, i już się zabierał do hardéj odpowiedzi, gdy Włodzimierz przerwał rozmowę.

— Chyba zapomniałaś, Tetyano, do jakiego stopnia pojedynki są zakazane w Rosyi? Już i tak nadto jest osób wtajemniczonych w tę smutną sprawę. Niech to dojdzie uszu cesarza, lub nawet ministra wojny, a nie ominęłaby nas kara i to wszystkich, głównie zaś kapitana Bello. Otóż, gdyby Bello miał cierpieć skutkiem niedyskrecyi, wychodzącéj z naszego domu, nigdybym sobie tego nie darował, co zresztą łatwo zrozumieć. Nie, nie wypada nikogo przywoływać. Pan Dakuss bardzo zręcznie kuracyą rozpoczął; pozwól mu dokonać dzieła, a ręczę, że się dobrze zeń wywiąże.

— Poddaję się twéj woli, Włodzimierzu, wszakże pojmiesz, że zdrowie Wadyma....

— Ręczę ci, pan doktór najlepiéj go z niebezpieczeństwa wyprowadzi.. Daruj pan nieufności mojéj żony: zrozumiesz zresztą łatwo, że twoja młodość przeszkadza natychmiastowemu zaufaniu, zwłaszcza nim cię kto praktykującym zobaczy.

Doktór się wahał, obrażona miłość własna radziła mu się cofnąć. Spojrzał z ukosa na Aleksandrę, a w téj chwili Włodzimierz ciągnął daléj:

— Zostajesz tedy z nami, doktorze, nie prawdaż? Przysposobię ci pokój obok rannego, którego do zupełnego uzdrowienia nie odstąpić mi przyrzekłeś. No, czy zgoda?

Przyśniło się pięknemu młodzieńcowi, że czarne oko Aleksandry zapraszało go do pozostania. Fałszywy półuśmiech błysnął na jego twarzy, złowrogie światło zapaliło jego źrenice, spokojnym atoli i obojętnym odparł głosem:

— Zgoda, panie jenerale. Przyrzekam synowca pańskiego na nogi postawić w przeciągu miesiąca, chybaby nieprzewidziane zaszły komplikacye. Zaufania w nikogo wmówić niepodobna. Mam zasady, od których nie odstąpię: chcę sam leczyć, albo natychmiast się cofam. Gdy chodzi o życie chorego, chętnie zapominam własnéj urazy, a o honoraryum targować się nie myślę. Ale pono już czas mi wrócić do boku rannego.

Skłonił się zwycięsko, a od drzwi odwracając się raz jeszcze rzucił długie spojrzenie na pannę Aleksandrę, która pod tym palącym wzrokiem spłonęła.

W téj chwili lokaj oznajmił przybycie Jego ekscelencyi Dowgałła Sahiba. Zaledwie Dakuss opuścił salon, ukazał się w progu Dowgałł, strojny bogato obyczajem Wschodu. Długi kaftan z fioletowego kaszmiru ściągnięty był złotym łańcuchem, na którym wisiała krzywa szabla, podobnież w pochwie szczerozłotéj o rękojeści, wysadzanéj drogiemi kamieniami. Trzy sznurki pereł spływały na cieniutkiej koszuli, spięte olbrzymim soliterem. Guziki dyamentowe lśniły się na piersi Indyanina, u aksamitnéj czapki spinka agatowa igrała tysiącem ogni. Trzewiki nawet bogato perłami i turkusami były haftowane.

Nabab ścisnął rękę Włodzimierza, i skłonił się poważnie jego małżonce.

— Nie sama tylko wdzięczność za przybycie Waszych ekscelencyi na mój bal mnie tu sprowadza, dowiedziałem się o smutnym końcu pojedynku.

Włodzimierz aż skoczył ze zdziwienia, a Tetyana nawet nie zdołała wstrzymać okrzyku:

— Zkąd Wasza ekscelencya może o tém wiedzieć?

— Alboż nie mam na to sposobu? odparł chłodno Nabab. Tu w Europie równą dzierżę władzę, jak w mojém państwie. Nie do tego zmierzam, aby się nad tém rozwodzić. Dziś jeszcze wieczorem jenerał odbierzesz rozkaz wyruszenia do Riazanu, aby tamże prezydować w komisyi śledczéj przeciwko tajnemu Towarzystwu. Cesarz tobie chce ową sprawę poruczyć, w myśli, że twój pobyt na Sybirze i udział w spisku króla katorżników uzdolnia cię więcéj, niż kogokolwiek do wyjaśnienia spraw tego rodzaju. Wszakże nie po raz pierwszy odbierasz podobne dowody zaufania?

— Ależ, Mości książę, przerwał w osłupieniu Włodzimierz, zkąd tobie znać tajemne postanowienia zimowego pałacu?

— A daléj zkąd względy, któremi nas zaszczycasz? wtrąciła słodko Tetyana. Hrabia Łanin radby przyjaźń Waszéj ekscelencyi pozyskać, ale wprzódy chcielibyśmy wiedzieć....

— Kto jestem? przerwał jéj Nabab. Przecież wam się otwarcie przedstawiłem. Jestem Dowgałł, Nabab Kadupuru.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

pokazał Francuzom jedną z najpiękniejszych kart historyi naszéj.

Juliusz Mohl, sławny oryentalista zmarły przed kilkoma dniami w Paryżu pochodził z rodziny niemieckiéj i był bratem zmarłego przed dwoma miesiącami Roberta Mohla, znakomitego prawnika. W roku 1832 powołany został przez rząd francuski na kierownika wielkiego wydawnictwa naukowego Collection orientale, w r. 1844 został członkiem Akademii paryskiéj a w r. 1845 profesorem języka perskiego w Collège de France. W roku 1852 został inspektorem oddziału oryentalnego cesarskiéj drukarni. Wykopaliska Botty w Niniwie odbywały się podług planów i za inicyatywą Mohla.

HISZPANIA.

W kraju Basków wielkie spadły śniegi, co bardzo pożądaném jest usprawiedliwieniem dla alfonsistowskich jenerałów, aby nic nie przedsiębrali, bo i tak kroku naprzód ruszyć nie mogą. Pomimo śniegu napadł karlistowski pułkownik Ortegosa z trzema szwadronami kawaleryi pod Larraga na wschód od Estelli alfonsistów, których tam stało 4 kompanie piechoty i 2 szwadrony kawaleryi, i zabrał do niewoli pewną ilość ilość niewolnika wraz z końmi i mułami. Politica, organ urzędowy madryckiego rządu, oświadcza w ostatnim swym numerze z rezygnacyą, że wojna przeciw karlistom prawdopodobnie długo jeszcze potrwa z powodu, że rząd francuski w ostatnim czasie się wzbraniał pozwolić na przemarsz wojsk hiszpańskich przez terytoryum francuskie, by przez wąwozy Alduides zająć karlistom tył.

Z tychże okolic donoszą o interesującym fakcie, że za przykładem hrabiego Caserta, dowodzącego w Nawarze, wojsko baskijskie zaczyna nosić na piersiach obraz serca Chrystusa Pana. Swiadczy to nietylko o tém, jak chrześciańskim duchem armia ta jest ożywioną, lecz każe także przypuszczać, że w przyszłych walkach alfonsiści będą mieli do czynienia z żołnierzami, którzy na śmierć odważnie narażać się będą, podczas gdy alfonsiści nie są niczém więcéj jak gwałtem zaciągniętymi najemnikami, którzy od dawnych lat co parę miesięcy innemu zmuszeni służyć rządowi, nic więcéj nie znają jak żołd i komendę najbliższego ich przełożonego, i dla których dobro kraju, fueros, porządek państwowy, obyczaje, kościół i wiara są zupełnie obojętnemi rzeczami.

ROSYA.

W końcu roku ubiegłego miało miejscee w Petersburgu walne posiedzenie „Towarzystwa oświaty religijnéj,“ na którém to posiedzeniu profesor petersburgskiéj akademii duchownéj, pan Owsianikow, zdawał sprawę o odbytéj w Bonn ostatniéj konferencyi między starokatolikami a prawosławnymi w celu zjednoczenia obu tych wyznań. Pan Owsianików w rezultacie sprawozdania swego wyraził zdanie, że konferencya wspomniana wydała pomyślne dla prawosławia owoce. Głównie chodziło o pochodzenie Ducha świętego i chociaż starokatolicy utrzymywali w zasadzie, że Duch święty pochodzi od Ojca i Syna, to jednak zrobili ustępstwo w formie, albowiem w świeżo wydanym swym katechizmie wypuścili filioque ze składu apostolskiego — mogą więc Moskale prawosławni tryumfować z pewną nadzieją, że daléj lepiéj im jeszcze pójdzie, t. j. że starokatolicy odstrychnąwszy się od Papieża nawet pod względem dogmatów, przejdą zupełnie na stronę prawosławia.

Podajemy wiadomość o tych tryumfach moskiewskich dla tego, że cała ta sprawa jest w pewnym związku ze sprawą polską, albowiem wiadomo, jak rząd moskiewski, wychodząc z zasady, że katolicyzm a polskość jest jedném i tém samém, stara się wszędzie podkopać powagę Rzymu, by w następstwie tém łatwiéj oderwać Polaków od Kościoła rzymskiego.

Gwzeta Birża donosi, że w dniu 4 b. m. na giełdzie petersburgskiéj rozeszła się wiadomość o nowéj malwersacyi, któréj ofiarą padły niektóre banki moskiewskie. Jeden z nieprzysięgłych meklerów bankowych w Moskwie, nazywanych tam w języku giełdowym „zającami,“ trudniący się dyskontowaniem weksli w bankach, narobił fałszywych weksli i zdyskontował je powoli w rozmaitych kredytowych instytucyach. Około dwóch miesięcy temu ów mekler wydalił się niewiadomo dokąd z Moskwy a fałszerstwo, jakiego się dopuścił, teraz dopiero za nadejściem terminu spłaty weksli wyszło na jaw. Mówią, że takich fałszywych weksli zdyskontował on na sumę 600,000 rs.

SERBIA.

Gabinet serbski podniósł porażkę dnia 4 b. m. wśród bardzo burzliwych rozpraw sejmowych nad budżetem, gdzie szło o przyznanie lub odmówienie prawa użycia przez rząd kredytu 400,000 piastrów, czyli 80 tysięcy złr. Rząd bowiem tak sobie rzecz tę tłumaczył, iż kredyt ten służy mu do dowolnego rozrządzania, gdy Izba była zdania, że do niéj należy prawo przeznaczenia tego kredytu. Prezes ministrów Kaljewicz podał się z tego powodu do dymisyi, lecz nie było wiadomém, czy książę przyjął ją albo nie. Zdaje się, że uczynił to zawisłém od możności złożenia nowego konserwatywnego gabinetu. Wymieniają już w Belgradzie przyszłych ministrów, jakoto: Zukicza, ajenta serbskiego w Wiedniu jako naczelnego ministra spraw zagranicznych z Bogiczewiczem, ministrem dróg, Nowakowiczem wyznań, Proticzem wojny. Powodem zachwiania się Kaljewicza ma być także trudność w zaciągnieniu pożyczki zagranicznéj.

TURCYA.

Z nad granicy Hercegowiny donoszą, że Turcy w celu odcięcia komunikacyi powstańcom, zamierzają otoczyć wkoło Czarnogórza. Przeciwko powstańcom samym, jak Vaterland się dowiaduje, nie myśli rząd już wcale występować zaczepnie, lecz działania swe ograniczać na tem, by przez ulgi, koncesye, starać się wzburzoną ludność przywrócić do spokojności. Nowy gubernator Ali basza, miał zaraz po objęciu urzędu otrzymać polecenie zwołania do Mostaru coś na kształt zgromadzenia notablów. Zgromadzenie to ma wszystkie skargi Hercogowinców w akcie, mającym być przedłożonym sułtanowi, zebrać. Skargi te, o ile są sprawiedliwe, ma sułtan uwzględnić, mianowicie zaś zmniejszyć ciężar podatkowy i rozporządzić sprawiedliwy rozdział podatków. Ali basza sam ma się otoczyć radą nieustającą, złożoną z 20 znakomitszych krajowców, któréj zadaniem będzie go wspierać i pośredniczyć w uspokojeniu ludności.

Obwody powstańcze mają być szczególną obdarzone łaską sułtana. Mianowicie familiom, które wskutek powstania całe swoje mienie straciły, ma być 30 procent ich straty wynagrodzone. W celu utorowania drogi téj misyi pokojowéj Ali baszy, wysłany już został z Carogrodu Jussuf Effendi, który po całym kraju odbywa podróże i wszędzie, gdzie natrafi na zburzone i spalone wsie, obiecuje je odbudować z prywatnych funduszów sułtana.

Riża-basza, dotychczasowy minister marynarki, mianowany został ministrem wojny.

W Carogrodzie dużo obecnie mówią o czynie pewnego komendanta tureckiéj marynarki. Oficer ten miał za pozwoleniem rządu austryackiego wylądować z amunicyą wojenną w Kłecku. Tamtejszy austryacki komendant stacyi spostrzegł, że na okręcie znajdują się także konie, wydał przeto rozkaz, aby z wylądowaniem się wstrzymać, dopóki pozwolenie ze względu na konie nie zostanie uzupełnione. Oficer turecki rozkazu tego nie usłuchał i z końmi wylądował. Austryacki komendant w skutek tego zaprotestował i protest swój posłał do Carogrodu, tam przecież nic nie wskórał, bo władze tureckie owszem pochwaliły czyn swego oficera, uważając, że postąpił sobie bardzo właściwie.

TELEGRAMY.

Weimar, 13 tycznia. Jak Weimarische Zeitung z najlepszego źródła się dowiaduje, wiadomość o powołaniu księcia Reuss na posadę posła niemieckiego w Wiedniu jest nieuzasadnioną.

Nowy Jork, 12 stycznia. Komisya sprawiedliwości Izby reprezentantów przyjęła sprawozdanie, zgadzające się na proponowaną poprawkę konstytucyi, podług któréj czas trwania prezydentury ustanawia się na lat 6; ten sam prezydent nie może być po raz drugi wybrany.

Wiedeń, 14 stycznia. Biuro korespondencyjne telegraficzne donosi z Carogrodu z 13 b. m. co następuje: Posłowie mocarstw, które miały udział w traktacie paryskim, rozpoczęli u Porty, każdy z osobna, projekt reform Andrassego polecić uwadze sułtana. Interwencya ich jest obecnie tylko półurzędową i przyjacielską. Derwisz basza mianowany został ministrem marynarki. Ali basza odjeżdża w sobotę z Constant Effendim do Mostaru, z misyą pojednawczą do naczelników powstania.

Paryż 13 stycznia. Podług Journal des Débats Leon Say po dzisiejszéj radzie ministeryalnéj podjął znów czynności ministra finansów.

W południowych departamentach nagromadziły się wielkie masy śniegu i silne panuje zimno. Garonna zamarzła.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Kary nałożone na duchownych w archidyecezyi poznańskiéj przez p. Massenbacha:

Z przeniesienia	34,685	tal.	—	sgr.	= 104,055 mar.
88. Ks. Chiżyński z Baranowa	420	„	—	„	= 1,260 „
Suma . . .	35,105	tal.	—	sgr.	= 105,315 mar.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył kupcowi Ephraimowi w Zgorzelicach nadać tytuł radzcy handlowego.

† **Dnia dzisiejszego,** rano, zakończył doczesny żywot ś. p. ksiądz Jan Tułodziecki, proboszcz miłosławski, asystent dekanalny w 63 roku życia. Długoletni przyjaciel ś. p. hr. Seweryna Mielżyńskiego we wszystkich sprawach publicznych gorliwy brał udział, o upiększenie kościoła paraffalnego usilnie się starał Requiescat in pace.

* **W teatrze** odegrano wczoraj krotochwilę ze śpiewami p. t. Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje, prawdopodobnie głównie dla tego, aby i młodszym artystom czy kandydatom do téj nazwy dać sposobność wystąpienia na scenie. Przedstawienie, choć panowie Doroszyński i Terenkoczy wspierali je grą swoją, nie wypadło wcale świetnie, a mianowicie śpiewy nader słabo były wykonane, może dla tego, że muzyka towarzyszyła śpiewającym bez dyrygenta.

Dziś pożegnalny występ p. Bayer-Albertini, jutro Miłość ubogiego młodzieńca Feuilleta.

* **Wczorajszy numer** Dziennika Poznańskiego zabrała policya po wszystkich restauracyach i publicznych lokalach tutejszych.

* **W Jastrowie** popełnił, jak donsi Gaz. Tor., 17letni uczeń rzeźnika w przeszły wtorek morderstwo, które mieszkańców wprawiło w okropne przerażenie. Uczeń ten, niejaki Bigalke, chciał kupić od pewnego gospodarza cielę, przy handlu przyszło do sporu między Bigalkiem a owym gospodarzem. Bigalke poszedł do domu, przyniósł nóż rzeźniczy i utopił go w sercu gospodarza w chwili, gdy ten chciał wchodzić do oberży. Zamordowany wszedł jeszcze do szynku, wyciągnął nóż z piersi i padł nieżywy na ziemię; mordercę natychmiast schwycono i odprowadzono do więzienia.

* **Od księdza Wiśniewskiego** z Dębna otrzymaliśmy grzywien 12 dla ubogich, które to wręczyliśmy Towarzystwu damskiemu świętego Wincentego a Paulo. W przyjmowaniu dalszych składek chętnie ofiarujemy pośrednictwo nasze.

* **Posener Ztg.** donosi, iż znalazł się przedsiębiorca, który w mieście naszém podobno jak w Berlinie chce wystawić na główniejszych placach i najwięcéj zwiedzanych miejscach słupy do przylepienia obwieszczeń i plakatów, przez co ustałoby szpecenie domów i gmachów narożnych plakatami i afiszami. Przedsiębiorca otrzymałby od interesentów pewne wynagrodzenie.

* **Na posiedzeniu przedwczorajszém reprezentantów miasta** wybrano przewodniczącym zgromadzenia na rok 1876 radzcę sprawiedliwości p. Pilet, a zastępcą radzcę komercyjnego p. B. Jaffé. Wybrany na niepłatnego członka magistratu asesor medyczny p. Reimann został przez nadburmistrza pana Kohleis w urząd wprowadzony i zaprzysiężony. Magistrat reprezentowali burmistrz pierwszy Kohleis, drugi burmistrz Herse i radzcy miejscy: p. Chlebowski, p. Jaffe, p. Dr. Loppe i p. Rump Na porządku dziennym stało naprzód ukonstytuowanie różnych komisyi. Z naszych reprezentantów polskich wybrano p. kupca Rakowskiego do komisyi prawniczéj, p. Kamieńskiego do komisyi budowlowéj, p. Rakowicza do komisyi finansowéj, pp. Rakowskiego i Janowicza do komisyi wyborczéj, dr. Rakowicza do komisyi rewizyjnéj. Sumy, żądanéj przez magistrat na pokrycie przewyżki kosztów czyszczenia ulic w pierwszych trzech kwartałach roku zeszłego w ilości 14,204 grzywien nie udzielono, odroczając tę sprawę aż do czasu, w którym magistrat będzie mógł wykazać sumę przewyżki z ostatniego kwartału r. z. Przewyżkę etatu szkólnego za rok 1875 przekazano komisyi finansowéj. Wniosku magistratu o udzielenie z funduszu inwalidów 12 grzywien dziennie celem zapewnienia sobie pomocy technicznéj przy przyszłych budowach komunalnych nie przyjęto.

* **Zaswędziły** się znów w mieście naszém dwie osoby węglami. Po przeniesieniu ich do miejskiego lazaretu, jednę z nich zdołano przyprowadzić do życia, druga umarła.

* **Obowiązani do służby wojskowéj** młodzi ludzie przebywający w Poznaniu, powinni się zgłosić osobiście do komisarza rewiru w którym mieszkają w czasie od 15 stycznia do 1 lutego, przed południem od godziny 8 do 11, a po południu od godziny 4 do 6.

* **W miejskich szkołach tutejszych** podczas silnych mrozów ostatnich dni było czasami tak zimno, że nauka odbywać się nie mogła. Mianowicie zdarzało się to w stojącym na osobności budynku szkoły średniéj, gdzie w pojedyńczych pokojach 8 b. m., pomimo ciągłego palenia, ledwo było 4 stopnie ciepła i dopiero po kilkodniowém paleniu osiągnięto znośną temperaturę.

* **W obwodach nadgranicznych** panuje błędne mniemanie, że na tak zwaném neutralném terytoryum pomiędzy pruskiémi a rosyjskiémi słupami granicznemi można się swobodnie przechadzać. Owóż rejencya gumbińska oznajmia teraz że do każdego przekroczenia pruskiéj granicy, czy to na rosyjskie czy na neutralne terytoryum, potrzeba karty legitymacyjnéj.

* **W Buku** odbędzie się 17 b. m. o godzinie 1 po południu w lokalu p. Degurskiego walne zebranie Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności.

* **W Wrześni** odbędzie się 18 b. m. o godzinie 11 przed południem zebranie Towarzystwa rólniczego średzko-wrzesińsko-gnieźnieńskiego.

* **W Kostrzynie** odbyło się 30 grudnia r. p. zebranie Towarzystwa pszczolarzy powiatu średzkiego, na które 21 przybyło członków.

* **Grzechówko,** wieś w powiecie brochnickim, w Prusach Zachodnich, przezwano Hochheim.

* **Listami gończemi** ściga sąd powiatowy w Tczemesznie burmistrza tamtejszego Aug. Priebego, który z powodu przeniewierzenia z urzędu mu powierzonych pieniędzy ma być uwięzionym.

* **W Bydgoszczy** zasypany został w głębokim dole, zkąd piasek wybierano robotnik Scheel, aż po szyję i w okropnym tym stanie przepędził 34 godziny. Spieszněj pomocy i prawdziwemu poświęceniu kilku obywateli, którzy kierowali odkopywaniem zawdzięczać tylko można uratowanie nieszczęśliwego robotnika.

* **W niemieckich mennicach** aż do 1 stycznia 1876 wybito złotych monet: 974,190,600 marek w podwójnych koronach, 301,574,650 m. w koronach, z tego na rachunek prywatny: 83,384,210 m.; monet srebrnych: 25,118.535 m. w 5ciu markówkach, 108,118,058 m. w markówkach, 10,810,380 m. w 50 fenygówkach, 20,193,938 m. w 20 fenygówkach; monet niklowych: 12,652,176 m. 80 fen. w 10 fenygówkach, 7,090,041 m. 85 fen. w 5 fenygówkach; monet miedzianych: 4,613,828 m. 74 fen. w 2 fenygówkach, 2,477,001 m. 78 fen. w fenygach. Razem wybito: w monetach złotych: 1,275,765,250 m., w monetach srebrnych: 164,240,911 m.; w monetach niklowych: 19,742,218 m. 65 fen.; w monetach miedzianych: 7,090,830 fen. Od 16 da 31 grudnia 1875 bank pruski zakupił złota: w monetach 1,017,149 m.. w sztabach za 144,605 m.; przedtem od 18 września 1875 zakupiono w monetach za 45,111,356 m., w sztabach za 19,213,512 m. Zatém zakupiono razem: w monetach za 46,128,525 m., w sztabach za 19,358,117 marek.

* **Straszliwy wypadek** wydarzył się w zeszłą sobotę na kolei żelaznéj pod Odessą. Pociąg, wiozący 470 rekrutów, wypadł z szyn i runął na dół ze znacznéj wysokości; 68 ludzi na miejscu zostało zabitych, a drugie tyle jest rannych.

* **W Krakowie** umarł artysta dramatyczny p. Jan Dłużewski w wieku lat 25.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę, dnia 15 stycznia Pawła I, pust. Wschód słońca o godzinie 8 minut 7. Zachód o godzinie 4 minut 12.

Długość dnia 8 godzin 5 minut.

Wypadki historyczne. 1462 Zabójcy Tęczyńskiego śmiercią karani. — 1582 Pokój z Moskwą na lat 10 w Kiwerowéj Horce. — 1619 Pokój z Moskwą w Diwilinie. — 1674 Sejm konwokacyjny.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Roki sądów przysięgłych.** Przedwczoraj rozpoczęła się sprawa oskarzonego o morderstwo egzekutora podatkowego Leonarda Schmelzer, która już trzeci raz przychodzi przed sądy przysięgłych z powodu, iż obrona dotąd zawsze utrzymywała, że Schmelzer popełnił morderstwo *i* stanie umysłu, który mu czynił niepodobném skutki wkarygodność swego czynu osądzić. Oskarzony znajdował się wskutek postanowienia sądu przysięgłych w listopadzie z. r. w zakładzie obłąkanych w Owińskach, gdzie go tamtejszy dyrektor i dr. Weigert obserwował. Zdania tychże co do stanu umysłu oskarzonego na posiedzeniu zawczorajszém jeszcze nie usłyszano; zeznania świadków, stwierdzające popełnienie morderstwa przez oskarzonego, w obec niezaprzeczania wcale tego przez obronę, mało przedstawiały interesu. Niektórzy świadkowie widzieli oskarzonego w dniu popełnionego morderstwa pijanym, inni przeciwnie utrzymywali. że był zupełnie trzeźwym. Wczoraj sprawa ta toczyła się daléj.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 14 stycznia.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pieniążek z Królestwa Pol., Moszczeński z Pigłowic, Kowalski z Sarbinowa, Sokolnicki z Tarnowa, Oppen z Pacholewa, Broeckere z Nowejwsi, Brzeski z Kaczkowa, Nieżychowski z Sepna, Poznański z Paryża, Ks. Ziętkiewicz z Obiezierza, Dott z Berlina, Lehmann z Auritt.

ROZMAITOŚCI.

* **Niezwykły pogrzeb.** Gaz. Kiel. donosi: Opowiadano nam o niezwykłym pogrzebie, który miał się odprawiać niedawno na pograniczu powiatu Olkuskiego z Galicyą. Gromadka włościan z chorągwią i śpiewem prowadziła umarłego, zdążając po jednéj z pobocznych dróg do Królestwa. W chwili przejścia granicy w oddali ukazało się kilku objeżczyków konno; na to niespodziewane zjawisko śpiewy żałobnego orszaku stały się głośniejsze, a kondukt żywiéj posuwać się zaczął. W tém jeden z konnych jeźdźców, wysunąwszy się naprzód, krzyknął: „Stój!“ Na głos ten cały pogrzebowy orszak pierzchnął w nieładzie, pozostawiwszy nieboszczyka z bryczką i końmi na drodze. Strażnicy graniczni przedewszystkiém zbiegli się do trumny, otworzyli wieko, i zamiast trupa znaleźli — zgadnijcie co?.. Kilka baryłek okowity.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Kilka słów o urządzeniu gospodarstwa w posiadłościach większych podług zasad Horskiego.

(Ciąg dalszy.)

Od czasu wystawy wiedeńskiéj z roku 1873 chodzi widmo Kolina Horskiego po głowach wszystkich agronomów, którzy czytują, a wyczytane rzeczy mniéj więcéj przetrawiają.

Jedni utrzymują, że Horskiego metoda jest „zupełnie nowym wynalazkiem,“ drudzy mają ją za tak zwany „humbug,“ inni sławią z zapałem, co Horski napisał, powiedział lub przedsięwziął, usiłując naśladować go.

Zalecam pisma Horskiego, które uważam za godne, aby je przedłumaczono na język polski, mianowicie broszurę p. t. „Mein Streben, Wirken itd.“ wydaną w Pradze czeskiéj, w księgarni Calvégo.

Gdy jeszcze w Czechach gospodarstwo znajdowało się na bardzo niskim stopniu rozwoju, wtenczas Horski już osięgnął, co powszechnie przyznano, wielkie korzyści przez rozsądne zastósowanie nauk Thaera przez zaprowadzenie nowego przemysłu gospodarczego a niemniéj przez ścisłą i nieugiętą organizacyą służby zarządowéj,

Wszakże najwięcéj dokazał w swoich własnych dobrach w Kolinie, a ktokolwiek w latach 1860, 1862 miał sposobność widzieć tę posiadłość państwową, składającą się z pustek, moczarów, równin piaskowych, pagórków żwirowych, krzaczysk, wądołów i wyrwisk, a potém w cztery czy pięć lat późniéj obaczył na tém samém miejscu gospodarstwo kwitnące tego zdolnego męża: musiało mu się wydawać, jakoby w marzeniu patrzył na czarowny obraz z tysiąca i jednéj nocy!

Jednakowoż wiedzieć potrzeba — co zresztą wcale nie uwłacza sławie Horskiego, że nigdy nie byłoby się dało tyle osięgnąć, wcale niemożliwém byłoby uskutecznienienie tych prawie bajecznych przemian, których dokazała prawdziwa oszczędność, tj. hojnie ale w odpowiednie miejsce korzystnie włożony kapitał, gdyby Horski nie był sam panem i właścielem tegoż gospodarstwa!

Któryż właściciel zezwoliłby na to, aby w przedmiot gospodarczy, którego zakupno kosztowało pierwotnie , ... r . . złr. 460,000
a dokupione dla zaokrąglenia mniejsze gospodarstwa . . . . . złr. 104,160
którego więc obszar cały kosztował . . . złr. 564,160
aby mówię w taki przedmiot gospodarczy w przeciągu niewielu lat włożono: 1) na budowle ekonomiczne, narzędzia gospodarcze, wszelkie urządzenia, inwentarz i ulepszenia . . . . . złr. 879,054
2) na stuczna nawozy . . . . . złr. 268,607
3) na budowy do przemysłu. . . . . złr. 484,724
razem więc nie licząc w to ceny kupna . złr. 1,632.395
gdyby gospodarstwem tém kierował oficyalista?

I są zaiste przyczyny, które radzą, aby się strzedz niewczesnego zastósowania nauk i wzoru Horskiego.

Niechże każdy przywiedzie sobie na pamięć zasadę dobrą, bo na doświadczeniu opartą: iż kto jedno czyni a drugie (koniecznie) opuszcza, właściwie nic nie uczynił, owszém zepsul sprawę! — Poczynamy podkopywać budynek stary od ojców przekazanego gospodarstwa, ktory acz ladajaki przecię nam daje konieczne schronienie, ale natomiast nie wznosimy nowéj budowy.

Różnemi mnogiemi reformami, jakie zaprowadzamy, zniechęcamy służbę i odbieramy jéj zaufanie (co się często dzieje), nie mogąc jéj przecież żadnego innego skutku pokazać, jak spotęgowane natężenia a wypróżnione trzosy.

Horskiego metoda gospodarcza nie jest niczém inném, jak ścisłém i wszechstronném zastósowaniem wszelkich nowszych odkryć i długoletnich doświadczeń do wszystkich gałęzi gospodarstwa rólnego.

Takie urządzenie i prowadzenie gospodarstwa stanowi niejako maszynę z tak licznych i różnorodnych części złożoną, iż zepsucie lub usunięcięcie się najmniejszéj cząstki jéj musi cały utwór w biegu zastanowić. Horski oświadcza mianowicie wbrew swemu własnemu postępowaniu, że do zorganizowania gospodarstwa potrzeba tylko pracy, płodozmianu i nawozu, zapomina zaś dodać dwu bardzo ważnych czynników, mimo, że na czele swoich „rad praktycznych“ kładzie wyrazy: „czas to pieniądze.“

Co się tyczy pieniędzy, to właśnie Horski musiał zapewne posiadać fundusik na zakupno dóbr i na wkład do tychże, razem w ilości złr. 2,196,555, aby je módz korzystnie ulokować w dobrach Kolińskich. Gdy te ostatnie składają się z 3516^{11}_{2} mórgów, tedy wypada na jeden mórg (mieszczący w sobie 1600 □ sążni),

1) Ceny zakupna $\frac{564,160}{3516^{1}/_{2}} = 160$ złr. 45 c.

2) Budowli, ulepszeń inwentarza, zapasów za $\frac{878,064}{3516^{1}/_{2}} = 250$ złr. 1 c.

3) Sztucznych nawozów licząc 1484 morgów roli z łąkami za $\frac{268,607}{1484} = 181$ złr.

4) Cukrowni za $\frac{484,724}{3516^{1}/_{2}} = 137$ złr. 87 c., to jest

azem kapitału przypadającego na jeden mórg rakuski: 729 złr. 32 cent. Stósunek zaś ceny zakupna gruntowego do kapitału, potém w gospodarstwo włożonego, jest 1 : $3^{6}/_{10}$.

Intrata z cukrowni Kolińskiéj u Horskiego nie zalicza się wprawdzie do dochodów z dóbr, atoli Horski sam oświadcza (str. 65), iż bez cukrowni nie byłoby możliwem tak nadzwyczajne podniesienie produkcyi! Niezawodnie; bo z cukrowni brano do gospodarstwa odpadki z pod prasy po 40—50 ct. za centnar, a zatém tak jakby za cetnar siana po 80 ct. do 1 złr., gdy tymczasem cena siana w okolicy Kolina wynosiła 2 złr. 80 ct. do 3 złr. 20 ct. za cetnar.

Przypuśćmyż, że w Galicyi oblicza się cena kupna jakiéjś posiadłości ziemskiéj z najkonieczniejszemi budynkami gospodarczemi, a bez inwentarza żywego i martwego na 200 złr. za mórg austryacki, tedy chcąc ściśle trzymać się metody Horskiego, potrzeba na inwentarze, nawozy, ulepszenia, budowy dla przemysłu itd. dalszych 529 złr. na każdy mórg.

To znaczy jeszcze $2,^{645}/_{1000}$ razy tyle, ile wynosi na kupna.

Gdzież szukać u nas w Galicyi mniejszego lub większego właściciela, któryby się na taki wkład zechciał zdecydować?

Pieniędze stanowią ową główną sprężynę nowożytnego gospodarstwa pieniężnego, które zastępuje miejsce dawniejszego gospodarstwa opartego, na pańszczyźnie i naturaliach, i bierze górę nad niém. Im natężeńsze gospodarstwo, tém więcéj wkładów pieniężnych, a „natężnie (intesywnie) gospodarować“ znaczy, treściwie mówiąc, tyle co oszczędzać czasu i przestrzeni; zaś „rozprężenie (extensywnie) gospodarować,“ znaczy oszczędzać gotówki.

Skąpym i nieskorym jest Horski do stawiania budynków, jako też wszelkich bezkorzystnych wydatków; jako też w tym punkcie każdy gospodarz musi mu przyznać najzupełniejszą słuszność.

Tyle o nakładach pieniężnych.

(Dalszy ciąg nastąpi)

GIEŁDA.

Poznań, 14 stycznia 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie $3^{1}/_{2}$pct. listy zastawne —,— płacono, poznańskie 4pct. listy zast. 93,80 płc., pozn. listy rentowe 95,75 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 95,00 płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 100,75 płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. $4^{1}/_{2}$pct. obligacye pow. 96,50 płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie $3^{1}/_{2}$pct. obligacye długu państwa —,— płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska $4^{1}/_{2}$pct. ukonsolid. pożyczka —,— płc., pruska $3^{1}/_{2}$pct. pożyczka prem. —,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 5pct. listy zastawne - -,-- płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,75 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stare starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —,-- płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,75 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 261,50 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono, Wechslerbank —,— płac., Potocki i sp. —,— płc.

Żyto: (pr. — centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 147,— marek, na styczeń 147,— m., grudzień-styczeń —,— m., styczeń-luty 147,— m.. luty-marzec 148,-- m., marzec-kwiecień 149,— m., na wiosnę 149,— marek. kw.-maj 150 m.

Okowita: (z beczką) pr. —— litrów — Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypow. 42.— marek, na ngrudzień —,— m., na miesiąc styczeń 42,— —,— m., na luty 42,60 m., na miesiąc marzec 43,50 m., na kwiecień 44,40 m., na miesiąc maj 45,40 m., na miesiąc kwiecień-maj 44,90 m., na czerw. 46,30 m. W miejscu okowita (bez beczki) 40,50—40 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 14 stycznia.		T O W A R piękny		średni		pośledni	
Pszenica	50 kilogr.	9	90	8	90	8	10
Żyto	= =	7	80	7	50	7	30
Jęczmień	= =	7	60	7	20	6	90
Owies	= =	8	50	7	80	7	30
Groch do gotowania	= =	9	50	9	30	9	—
Groch na paszę	= =	8	50	8	30	8	—
Rzepik zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	= =	—	—	—	—	—	—
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	—	—	—	—	—	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	5	25	5	—	4	75
Łubin niebieski	= =	4	75	4	50	4	25
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 13. stycznia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent żyta, — cent. pszenicy, — cent., — cent. jęczmienia, — cent. owsa, — litrów oleju rzepiowego, — litrów okowity.

Koniczyna czerwona: stała, —— pośledna 44—47 m., średnia 50—53 m., piękna 55—58 m., wyborowa 60—,62 m. płacono.

Koniczyna biała: stała, pośledna 47—53 m., średnia 57—63 m., piękna 67—73 m., wyborowa 74—79 m. płacono.

Żyto: za 2000 kilo. mało zmien., wypowiedziano —— cent., na upłynione wypowiedzenia — m. płacono, na giełdzie m. płacono, na miesięc grudzień —,— m. żądano, — płacono, grudzień, na styczeń — m żądano, styczeń i stycz.-luty 141,— m. żądano.; płac.; żądano, kwiecień - maj 148,— marek płac. i żądano, maj-czerwiec 149,— m. płac., czer. lip. —,— marek żąd.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — cent, na bieżący miesiąc 184,— marek żądano, —,— m. płac., na grudzień-styczeń —,— m, żądano, —,— m. płacono, na kwiecień-maj 187,— m. żądano, —,— m. płacono. — Wypowiedziano — cent.

Jęczmień: za 1000 kilo 144 m. żądano.

Owies: za 1000 kilo 161,—marek żądano, w końcu —,— płacono, na grudzień-styczeń —,— m. żądano, —.— m., na kwiecień-maj 159,— m. żądano,; płacono —,— m. płacono. — Wydowiedziano —— cent.

Rzep per 1000 kil. 325 żąd., wyp. —

Olej rzepiowy: spok., za 100 kil. z beczką — wyżéj, wypowiedz. —— cent. w miejscu 68, — marek żąd., wypow. kontrakty — płac., na styczeń i styczeń luty 65 — mar. żądano, —,— płac., płac., — mar. żądano, luty-marzec —,— marek żądano. — płacono, kwiecień-maj 65,— marek ż. — — płac. —,— marek maj-czerw. 65,50 m. żądano, wrzesień-październik 63,50 m. żądano.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., spokojniéj, wypow. —,— litr., w miejscu 41,50 marek żądano, 40,50 mar. płacono, w końcu —,— marek płacono —,— — m. pł. i żąd., na styczeń i styczeń-luty 42,— marek płac.; żąd. w końcu —,— marek żądano, —,— mar. płacono, na luty-marzec —,— mar. płac. i żąd., marzec-kwiecień —,— marek żądano —,— mar. płacono, na kwiecień - maj 45,— marek żąd.., — maj-czerwiec 45,50 mar. żądano, —,— żąd. czerwiec-lipiec 46,50 marek żądano —,— żądano, lipiec-sierpień 47,50 marek żądano —,— marek żąd., na sierpień 48,60 marek pł. —,— marek płacono, w związku —,— mar. żąd. —,— marek płacono, w związku —,— marek żąd. —,— płacono.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. wyżéj, szląskie 7,50—8,00 mar., węgierskie 7,50—

Makuchy siem. za 50 kil. 10,50 mar.

Siano 4,20—4,50 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 39—45 marek za kopę po 600 kilogr

Ceny wypowiedziane na 14 stycznia: żyto 141 marek, pszenica 184,— mar., jęczmień 144,— mar. owies 161, — mar., rzep 325,— mar. oléj rzepiowy 65,— mar., okowita 42,— m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 41,50 żądano i pł., 40,50 płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 29,25--30,25 marek, nowa 25.50,—26,50 m. rżanna piękna 26.27 do —,— marek, rżanna średnia 24,25—25.25 marek, rżanna na paszę 10,00—11,00 mar., osucie pszenne 8—8,75 mar. za 100 kilogramów.

Ceny targ. w Wrocławiu dnia 13 stycznia.		T O W A R piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilogr.	19	50	18	—	15	75
Żyto	= =	16	25	14	75	13	75
Jęczmień	= =	16	50	14	20	12	40
Owies	= =	17	60	15	60	14	80
Groch do gotowania	= =	20	50	19	—	15	90
Groch na paszę.	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	= =	29	—	27	—	23	50
Rzepik latowy	= =	29	50	28	—	24	—
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	= =	25	50	24	50	21	50
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	—	—	—	—	—	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski.	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE

Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezczinności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrośce głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłomiach i womitach nawet podczas ciężarnosci, diabetes, seelancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer radzca medycyny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, wyleczony z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65,715. Panna de Montnies wyleczona z niestrawności, bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę, że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, zawdzięczam tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière). Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona została z 7letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Grosswardein, wyleczony z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo ze sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Revalescièry: $^{1}/_{2}$ funta 1 marka 80 fen. 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 funtów 28 marek 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 5 marek 70 fen.

Revalescière Biszkopty: 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28—29 pasaża (galerya cesarska) i 163—164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju.

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Koniecki.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugo Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 13. stycznia 1875. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.		**Owies** stycz.	—,—
Stycz.	190,—	Wypow. żyta	—,—
Kw-Maj	196,—	Wypow. okow.	—.—
Maj-Czer.	199,50	**Kapitały**	
Żyto słabe		Galicyany	87 25
Stycz.	151,50	Pr. pap. państ.	92,—
Kw-Maj	149, —	Poz. 4% list. z.	94,—
maj-czerw.	148,50	Poz. list. ren.	96,—
Oléj rzep. stały		Koléj Państw.	515,—
w miejscu	—,—	Lombardy	199,—
Stycz.	65,-—	Austr. los 1860	114,10
Kw-Maj	65,30	Włochy	71.50
Okowita wyżéj		Amerykany	99,--
w miejscu	42,60	Aus. akc. kred.	333,50
Stycz.-luty	44,80	Turki	19,30
Kw-Maj	47,10	$7^{1}/_{2}$% Rumuń.	28,25
maj-czerw.	46,50	Pol. lik. l. zast.	67,90
		Rosyj. bknot.	261,50
		Sreb. rnt. aust.	64,40

Szczecin, dnia 13. stycznia 1875. (Kursa końcowe,)

Pszenica słaba		**Oléj rzep.** słabo	
	—,—	Kw-Maj	63.50
Wiosna	195,—	Jesień	63 50
Maj-czerw.	199,—	**Okowita** słabo	
Żyto słabe		w miejscu	43,—
Stycz-Luty	140,—	Stycz.-luty.	43,70
Wiosna.	143,50	Wiosna.	46,20
Maj-czerw.	143,—	Maj-czerw.	47,20

Ks. proboszcz
Jan Nep. Tułodziecki
z Miłosławia umarł dnia 14go rano. (62)
Ks. Granatowicz.

Walne Zebranie
Tow. ku wspieraniu urzędników gospod. W. Ks. Poznańskiego
odbędzie się w **niedzielę 20 lutego** r. b. o godzinie 12téj w południe w Hotelu Francuzkim p. Luzińskiego w Poznaniu, na które pp. Delegowanych powiatowych uprzejmie zapraszamy. (56)
Poznań, d. 11 stycznia 1876.
Przewodniczący w Zarządzie Głównym
St. Szczaniecki.

Walne Zgromadzenie
Tow. Pomocy Naukowéj
na powiat Kościański
odbędzie się dnia **17go mb.** o godzinie **11téj** przed południem na sali pana Gąsiorowskiego w Kościanie. (53)
Zarząd.

Gimnastyczno ortopedyczny zakład leczniczy w Gdańsku połączony z pensyonatem.
Hundegasse Nr. 90.
W zakładzie leczą się wszystkie nieregularności budowy ciała, cierpienia wewnętrzne przyrodzone (blednica, ogólna słabość, chroniczne abdominalne cierpienia, szkrofuły) niemniéj cierpienia nerwowe i muszkularne.
Warunki, dla chcących korzystać z zakładu przesyła (61)
Dr. med. Fewson.

GWIAZDA
tygodnik illustrowany
poświęcony nauce i rozrywce z dążnością religijno-narodową wychodzi pod redakcyą **ks. Apolinarego Tłoczyńskiego** i zawierać będzie w 8° na 16 str. druku: **Nauki** religijne, **Żywoty** Świętych, **Dzieje** narodu i piśmiennictwa polskiego, **Opowiadania** z przyrody i rady gospodarcze, **Powieści, Poezye, Wiadomości ze świata** itp.
Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach
1 markę czyli 2 złote pol.
albo pod opaską za nadesłaniem 1 marki i 25 fen. do
Ekspedycyi „Gwiazdy“
w drukarni J. Leitgebra w Poznaniu, Plac Wilhelmowski 17.

Bartnik postępowy
pismo poświęcone pszczelnictwu i ogrodownictwu
wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca w objętości jednego arkusza druku; zawiera naukę tudzież rozprawy pszczelnicze, sadownicze, ogrodnicze i przyrodnicze, objaśniane rycinami. Roczna prenumerata wraz z przesyłką **tylko 3 mrk. 50 fen.** Przedpłatę najlepiéj przesyłać przekazem pocztowym wprost do redaktowa (2127)
Prof. Dr. T. Ciesielskiego w Lwowie.
Pierwszy rocznik Bartnika można jeszcze nabyć w redakcyi za **4 marki.**

Na tegoroczny karnawał
polecam (40)
materye jedwabne
w najnowszych odcieniach i światłych kolorach, oraz
kostiumy wizytowe i balowe
z najnowszych wyrobów w jak największym doborze
Rynek 63. **Robert Schmidt**
dawniéj **Antoni Schmidt.**

Dobre 2 Cent. zawierające, do odstawiania zboża zdatne **miechy zbożowe** po $6^{1}/_{2}$ sgr. za sztukę.
Drelichowe miechy czerwono pasiate, dwa funty ważące, obejmujące $2^{1}/_{2}$ szefla zboża po $12^{1}/_{2}$ sgr. sztuka.
Cienkie drelichowe miechy przeszło dwa funty ważące, po $14^{1}/_{2}$ sgr. sztuka, niemniej
Wielki skład miechów do mąki,
drelichów, płótna na sienniki, dery na konie i drelich na wańtuchy poleca po stałych cenach (2094)
w swoim składzie bielizny
Salomon Beck.
Kupcom i sprzedającym z drugiéj ręki daje się stósowny rabat.

Cegielnia Mchowska
pod Xiążem
sprzedaje sączki (dreny) fabrykat wyborowy, franko dworzec Falkstaedt, kolej kluczborsko-poznańska, i to 1000 sztuk $1^{1}/_{2}$" po 20 m. 50 fen., — 2" po 24 m. 50 fen., — 3" po 43 m. — 4" po 54 m. — 5" po 66 m. Zgłoszenia do (2112)
Zarządu gospodarczego.

Cygara! Cygara! (33) poleca **A. Luziński.**

Świeżego
dorsza
morskiego odbiorę dzisiaj (59)
A. Cichowicz.

Piękny
meblowany pokój
z pościelą lub bez pościeli jest zaraz tanio do wynajęcia przy ulicy **Koziéj nr. 4.** Bliższa wiadomość u (60)
K. Starka
Cukiernia
(Nr. 319) Wrocławska ul. 14.

Torty, Baumkuchy, Piramidy, ciasta deserowe, lody w puszkach, lody w owocach i innych formach z przystrojeniami oraz wszelkie tego rodzaju zamówienia najstaranniéj wykonuje (32)
S. Sobeski,
Bazar.

Une Dame
de la Suisse Française
désire donner des leçons de français. S'adresser **J. D.** au Bureau de la Gazette. (52)

Piękne
Mandarynki.
Winogrona,
Daktyle,
Figi,
Rodzenki na gałązkach
Migdałki w łupinkach i
Kasztany
poleca w doborowych gatunkach
S. Sobeski,
(5) Bazar.

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.